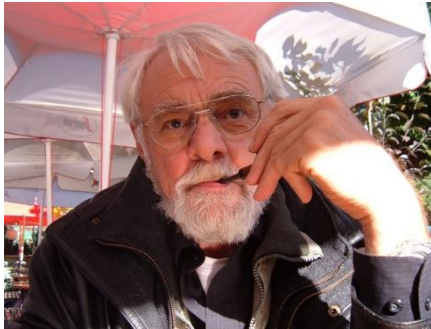


Zamyślenia



Fot. Andrzej Dębowski

I jak tu żyć, przyjacielu?!

Tu na emigracji zapomniałem jak się kiedyś mówiło do przyjaciela. Wpadnij, pogadamy. Z Niemcem trudno tu się zaprzyjaźnić. Ein verschlossene Tor. A jeszcze trudniej zaprzyjaźnić się z takim, który jeszcze nie jest Niemcem, a już nie jest Polakiem. Jak się odnaleźć w miejscu, które mówi do ciebie w obcym języku?

Kazimierz Ivosse

Codziennosc tutaj to trudna układanka, w której wciąż brakuje pasujących elementów. Jeszcze trudniej porozumieć się z tymi, którzy nie są tutejsi, ale już nimi się stali. Na północy ostatnie trzy miesiące to tylko trzy dni światła. Ciemność jest ciężka, przesiąknięta wilgocią i gniciem. Samotność staje się nieodłącznym towarzyszem, a odcięcie od dawnych przyjaciół staje się faktem. Od czasu do czasu kapną dobrym słowem. Czy żyjąc w małej przestrzeni można czuć się bezpieczniej? Najbardziej pewnym swej tożsamości? Za ścianą chyba nie ma już niczego, ale za to u góry. Głośne tupanie, często nocą. Ja wiem, że Niemcy ciągle gdzieś maszerują. Do dziś mają w tym jakiś cel. Czyjaś dłoń na obrazie wskazuje im kierunek. Potrzebujemy tu siebie, ale coraz bardziej od siebie się oddalamy. Ktoś powiedział, że wolność możliwa jest jedynie w samotności. I taka samotność bywa właśnie intencjonalnym aktem idącym w kierunku wolności. Czasem można odnieść wrażenie, że żyjemy w przestrzeni, gdzie bezpieczeństwo to tylko iluzja, a najbliższa osoba może być jednocześnie najbardziej obca.

W Niemczech, kiedy chcesz się do kogoś zbliżyć – odwraca się plecami. Mój ulubiony Stachura mówił o postępującej atomizacji społeczeństwa. Ludzi coraz więcej, ale człowieka coraz mniej. Samotność nie jest już stanem wyjątkowym – stała się normą. Izolacja i osamotnienie to problemy wielu, ale nikt o nich głośno nie mówi. Mija prawie 40 lat, odkąd zaczęło się moje życie na

obczyźnie. Los tak chciał, tak się potoczyło. Wolność, którą wybrałem stała się moim ciężarem. Zrozumiałem, że powrót nie jest możliwy. Nigdy nie miałem na to siły od początku było jasne, że to co zostawiłem to nie miejsce, do którego mógłbym wrócić.

Andrzej Rzepliński napisał w „Respublice”: „Pewien uchodźca polityczny zszokowany zakresem wolności jakimi cieszyli się mieszkańcy krajów, którym się osiedlił postanowił wypróbować nieznane mu granice tych wolności. I podjął się najprostszego sposobu i zwioczajnie uderzył w nos obywatela tego kraju. Cudzoziemiec zapytał o powodów pobicia. Gdy go usłyszał powiedział: „w tym kraju granicą mojej wolności jest mój nos. Co więcej na straży tego nosa stoi cała policja mojego państwa. Inny kraj?”

Los tułacza prowadził mnie na różne wysokości, ale nigdzie nie znalazłem przystani. Obszedłem swoje zakichane życie wzdłuż wszere i na odwrót. Otwarcie sezonu tak zwanego uchodźstwa trwa, powiększa się rośnie lawinowo. To gorzki chleb smakuje jak piołun.

Właściwie nie to co człowiek, ale właśnie jak, co stanowi w końcu o naszym losie. Ktoś kiedyś zapytał mnie: gdyby można było odwrócić czas co byś chciał zmienić rozpoczynając życie na nowo? Cóż nie mam już czasu na to i nikt już nie zmusi mnie do marzeń. Nikt nie jest sędzią we własnej sprawie. Strumień czasu jest nieubłagany. Obok idei i wartości zostaną ruiny. Więc i ja stoję na ruinach danego mi losu i czasu. A ten mój sąsiad piętro wyżej chyba ostatnio majstruje swoją trumnę. Wykorzystuje swoje meble. Stół kuchenny, szafka nocne regały i diabli wiedzą co jeszcze. To dzieło ludzkich rąk, kiedy się ukończył cichną te kroki. A może zajął się tym dla poprawy swojej kondycji? Ale po cholery mu ta trumna? Czy jest tak jak ja skłócony z własnym bytem? Obaj płyniemy ku drugiemu brzegowi... i ta domowa Wieża Babel. Cóż samotność jest niczym czad. Jeśli w porę nie zwrócisz na to uwagi może cię zabić. Wynajmujemy taki Betreute Wohnung, ale jakiejś pomocy tu nie oczekuj. Trudno szukać tu pomostów porozumienia albo nie mamy tu siły by je tworzyć. Samotni najbardziej potrzebują ludzi chcących poświęcić im trochę uwagi i wolnego czasu. My sami mamy go w nadmiarze. Należy żyć tym, co się ma na starość, a nie tym, co się straciło. Jedno jest pewne, że na starość nigdy nie jest nam dobrze tam, gdzie się jest i... Jak żyć człowieku?

Powyższy tekst Kazimierza Ivosse jest Jego ostatnim w „Gazecie Kulturalnej”. Pisarz zmarł 23 marca 2025 roku w Niemczech. Współpracował z naszą redakcją od 2024 roku, komentując w swoich comiesięcznych felietonach nie tylko bieżące wydarzenia, ale sporo miejsca poświęcał z przeszłości naszej historii. Nigdy nie pomijał w swoich felietonach troski o człowieka i jego roli i miejsca we współczesnym świecie.

Kaziu, będzie nam Ciebie brakowało...

Andrzej Dębowski

Kazimierz Ivosse

Grona gniewu

Pamięci Pabla Nerudy

Inne tam winne grona a takie same ich smak już
w bezczułości
twojego spojrzenia
nieco dalej od ojczyzny
i tylko gniew ludzki
idzie przez świat
dalej po cienkim ostrzu
dnia wczorajszego niesie
w czterech deskach
kukłę wolności
ostygłej

O dalekie nieznane Chile
winny owoc twojego grona
jeży się dziś ze strachu
z nagich żeber łatwo
wskrzesać iskrę buntu
jak z soczystego owocu
wytoczyć czerwonego wina
beczkę

Z zasypanych źródeł
z Ksiąg ojców
pieśni starodawne wyrastają
songi indiańskiego lamentu
kłęczą u najeżonych
kolczastym drutem wrót
do rajskiego ogrodu
wydeptane stopami ścieżki
tu zamykają swój skrzypiący
gniewem ślad
ile razy jeszcze krwawy

O Ameryko
gniesz się ciężarem owocu
ulice pełne spłoszonych cieni
w ich papierowych twarzach
nienawiść i gniew
co syczy jak smolna szczapa
u ogniska
włóczęgi międzynarodowe
nad pustym kubkiem
bez strawy
ból ze strachem miesza
a krzyk zagłusza pieśń
która tu mieszka
podsycana piórem poety
z kiści owoców twojego żywota
sączy się bezsilna rozpacz
i bunt uderza gorącym podmuchem
choć już dawno
zgasło
duże słońce

W cuchnącym mule
teraźniejszości
tkwią czarne szkielety
tu w bólu rodzi się człowiek
i w bólu rozkosznego świata
umiera
każdego dnia
zerwany owoc
z naszego żywota

O świecie nasz